



The Holy See

**PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA
DO OSOBISTOŚCI UCZESTNICZĄCYCH W
MIĘDZYNARODOWYM SZCZYCIE PRAW DZIECKA**

*Sala Klementyńska
Poniedziałek, 3 lutego 2025 r.*

[[Multimedia](#)]

Przemówienie Ojca Świętego

Końcowe słowa podziękowania

Wasza Wysokość,

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Pozdrawiam Księża Kardynałów i Osobistości tutaj obecne z okazji międzynarodowego spotkania na temat praw dzieci pod hasłem „Kochajmy je i chrońmy”. Dziękuję, że przyjęliście zaproszenie i ufam, że dzieląc się swoimi doświadczeniami i wiedzą, będziecie mogli otworzyć nowe drogi, aby ratować i chronić dzieci, których prawa są deptane i ignorowane każdego dnia.

Dziś, życie milionów dzieci nadal naznaczone jest ubóstwem, wojną, pozbawieniem dostępu do szkoły, niesprawiedliwością i wyzyskiem. Dzieci i młodzież w najbardziej ubogich lub zniszczonych tragicznymi konfliktami krajach muszą stawiać czoła straszliwym próbom. Bogatszy świat również nie jest wolny od niesprawiedliwości. Tam, gdzie, dzięki Bogu, nie cierpi się z powodu wojny czy

głodu, istnieją jednak trudne peryferie, w których dzieci często są ofiarami kruchości i problemów, których nie wolno nam lekceważyć. Bowiem w znacznie większym stopniu niż w przeszłości, szkoły i służba zdrowia muszą radzić sobie z dziećmi już dotkniętymi wieloma trudnościami, z młodzieżą pełną lęków i depresji, z nastolatkami wkraczającymi na drogi agresji lub autodestrukcji. Ponadto, według kultury stawiającej na efektywność, dzieciństwo, tak samo jak starość, to „peryferie” egzystencji.

Coraz częściej ci, którzy mają życie przed sobą, nie potrafią patrzeć na nie z zaufaniem i pozytywnym nastawieniem. To właśnie młodzi ludzie, którzy w społeczeństwie są znakiem nadziei, mają trudności aby dostrzec nadzieję w samych sobie. To jest smutne i niepokojące. „Z drugiej strony, gdy przyszłość jest niepewna i niedostępna dla marzeń, gdy studia nie oferują dobrego startu, a brak pracy lub zatrudnienia wystarczająco stabilnego, grozi zniwelowaniem pragnień, dochodzi wtedy do nieuniknionego zagrożenia przeżywania teraźniejszości w melancholii i nudzie” (Bulla *Spes non confundit*, 12).

Nie można akceptować tego, co niestety w ostatnich czasach widzimy niemal codziennie, czyli dzieci umierających pod bombami, składanych w ofierze bożkom władzy, ideologii, nacjonalistycznym interesom. W rzeczywistości, nie ma niczego, co byłoby warte życia dziecka. Zabijanie najmłodszych oznacza negowanie przyszłości. W niektórych przypadkach sami nieletni zmuszani są do walki pod wpływem narkotyków. Także w krajach, w których nie ma wojny, przemoc pośród gangów staje się zabójcza dla młodych ludzi i często pozostawia ich osieroconymi i zmarginalizowanymi.

Także skrajny indywidualizm krajów rozwiniętych jest szkodliwy dla najmniejszych. Czasami są oni maltretowani lub wręcz pozbawiani życia przez tych, którzy powinni chronić ich i karmić; są ofiarami sporów, niepokojów społecznych lub psychicznych oraz uzależnień rodziców.

Wiele dzieci ginie, będąc migrantami na morzu, na pustyni lub na wielu innych szlakach zdesperowanej nadziei. Wiele innych umiera z braku opieki lub z powodu różnego rodzaju wyzysku. Są to zróżnicowane sytuacje, wobec których stawiamy sobie jednak to samo pytanie: jak to możliwe, by życie dziecka kończyło się w ten sposób?

Nie. To jest nie do zaakceptowania i musimy się sprzeciwiać przyzwyczajaniu się do tego. Zanegowanie dzieciństwa to cichy krzyk, który obnaża niesprawiedliwość systemu ekonomicznego, przestępstwa wojen, brak opieki medycznej i edukacji szkolnej. Suma tych niesprawiedliwości w szczególny sposób obciąża najmniejszych i najsłabszych. W środowisku organizacji międzynarodowych nazywa się to „globalnym kryzysem moralnym”.

Dzisiaj jesteśmy tutaj, aby powiedzieć, że nie chcemy, aby to wszystko stało się nową normalnością. Nie możemy zaakceptować przyzwyczajania się do tego. Niektóre dynamiki świata mediów starają się uczynić ludzkość niewrażliwą, powodując ogólną zatwardziałość umysłów.

Grozi nam utrata tego, co w ludzkim sercu najszlachetniejsze: współczucia i miłosierdzia. Nie raz dzieliliśmy się tym niepokojem z niektórymi z was, reprezentującymi wspólnoty religijne.

Dzisiaj ponad czterdzieści milionów dzieci zostało przesiedlonych z powodu konfliktów, a około stu milionów jest bezdomnych. Panuje dramat dziecięcego niewolnictwa: około sto sześćdziesiąt milionów dzieci jest ofiarami pracy przymusowej, handlu, nadużyć i wszelkiego rodzaju wyzysku, w tym przymusowych małżeństw. Miliony dzieci migruje, czasem z rodzinami, ale często samotnie: zjawisko nieletnich pozostawionych bez opieki jest coraz częstsze i coraz poważniejsze.

Wielu innych nieletnich żyje w zawieszeniu, ponieważ nie zostali zarejestrowani przy urodzeniu. Szacuje się, że około stu pięćdziesięciu milionów „niewidocznych” dzieci formalnie nie istnieje z punktu widzenia prawa. To przeszkoda w dostępie do edukacji lub opieki zdrowotnej. Przede wszystkim jednak są one pozbawione ochrony prawnej i w łatwy sposób mogą być maltretowane lub sprzedawane jako niewolnicy. I to się faktycznie dzieje! Przypomnijmy sobie małych Rohingjów, którzy często mają trudności w zarejestrowaniu się, dzieci bez dokumentów na granicy ze Stanami Zjednoczonymi – pierwsze ofiary *exodusu* desperacji i nadziei tysięcy osób, które wędrują z południa w stronę Stanów Zjednoczonych, oraz wiele innych.

Niestety ta historia ucisku dzieci powtarza się: jeśli zapytamy starszych, dziadków i babcie, o wojnę, którą przeżyli w dzieciństwie, z ich pamięci wyłania się tragedia: ciemność – podczas wojny wszystko jest ciemne, kolory niemal znikają – odrażające zapachy, zimno, głód, brud, strach, życie na ulicy, utrata rodziców, domu, porzucenie, wszelkiego rodzaju przemoc. Ja dorastałem wśród opowieści o I wojnie światowej, przekazywanych przez mojego dziadka, i to otworzyło mi oczy i serce na horror wojny.

Patrzenie oczami tych, którzy przeżyli wojnę, to najlepszy sposób, by zrozumieć bezcenną wartość życia. Również słuchanie dzieci, które dziś doświadczają przemocy, wykorzystywania czy niesprawiedliwości, pomaga umocnić nasze stanowcze „nie” wobec wojny, wobec kultury odrzucenia i pogoni za zyskiem, gdzie wszystko można kupić i sprzedać bez szacunku i troski o życie, zwłaszcza o to małe i bezbronne. W imię tej logiki odrzucenia, w której człowiek stawia siebie w roli wszechmocnego, życie nienarodzone jest składane w ofierze poprzez zabójczą praktykę aborcji. Aborcja odbiera życie dzieciom i odcina źródło nadziei dla całego społeczeństwa.

Siostry i bracia, ważne jest słuchanie: musimy zdać sobie sprawę, że małe dzieci obserwują, rozumieją i pamiętają. A poprzez swoje spojrzenia i milczenie mówią do nas. Słuchajmy ich!

Drodzy przyjaciele, dziękuję wam i zachęcam was, byście z Bożą pomocą jak najlepiej wykorzystali możliwości tego spotkania. Modłę się, aby wasz wkład pomógł budować lepszy świat dla dzieci, a tym samym dla wszystkich! Napawa mnie nadzieją fakt, że jesteśmy tu, wszyscy razem, by w centrum naszej uwagi postawić dzieci – ich prawa, marzenia, ich oczekiwania wobec przyszłości. Dziękuję wam wszystkim i niech Bóg wam błogosławi!

Końcowe słowa podziękowania

Drodzy Przyjaciele,

na zakończenie tego spotkania na temat praw dzieci, pragnę z serca wyrazić wam moją wdzięczność.

Dzięki wam sale Pałacu Apostolskiego stały się dziś „obserwatorium” otwartym na rzeczywistość dzieciństwa na całym świecie. Dzieciństwa, które niestety często jest poranione, wykorzystane, zanegowane. Wasza obecność, wasze doświadczenie i wasze współczucie tchnęły życie w obserwatorium, a przede wszystkim w „laboratorium”: w różnych grupach tematycznych opracowaliście propozycje ochrony praw dzieci, traktując je nie jako liczby, lecz jako twarze.

Wszystko to oddaje chwałę Bogu i Jemu to zawierzamy, aby Jego Święty Duch uczynił to płodnym i owocnym. O. Faltas powiedział słowo, zdanie, które bardzo mi się podoba: „Dzieci patrzą na nas”. Był to również tytuł znanego filmu (*„I bambini ci guardano”*, 1943 r.). Dzieci patrzą na nas: patrzą na nas, aby zobaczyć, jak radzimy sobie w życiu.

Ze swej strony, aby kontynuować to zaangażowanie i promować je w całym Kościele, zamierzam przygotować list, adhortację, jeszcze nie wiem, poświęconą dzieciom.

Dziękuję raz jeszcze wszystkim i każdemu z was. Niech Pan wam błogosławi!